

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i zagranicą:

miesięc 2K.50 — z przesyłką 3K. — h.  
kwartał 7K.50 — z przesyłką 9K. — h.  
rocznie 30K. — z przesyłką 36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia, Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi z razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

## Kalendarz lwowski.

Środa 10 maja.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Izydora Oracza. Jutro: Beatryksy P. — Gr.-kat. Dziś: Symeona — Jutro: Jaso- na Ap. Słow. Dziś: Cierpimira. — Jutro: Ludowita.

Wschód słońca 4:33, zachód 7:20.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01, 9:11, 3:26\*, 7:11, 11:36, 1:21\*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36\*, 9:36, 11:36; do Przemysła-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowic 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16\*, 11:16, 3:27\*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, srody, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele, poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

**Wystawy state.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

**Wystawy czasowe.** Wystawa prac prof. Kunza i art. Wywiórskiego w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Wystawa reprodukcji fotomechanicznych i litograficznych „Ziarna“ w Muzeum przemysłowym.

**Lwowskie Foto-Plastikon** w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 7 do 13 maja do widzenia: Podróż podzwrotnikowa przez boliwijskie Kordyliery, wśród wspaniałych dziewiczych lasów, miasta La Paz do Jangas. Wstęp 20 hal.

**Posiedzenia i zgromadzenia.** Drugi dzień walnego zgromadzenia delegatów Towarz. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych w sali ratuszowej o g. 10 rano. — Walne zgromadz. Gal. Kasy Oszczędności o godz. 10 rano.

**Teatr miejski.** Dziś: o 7 godz.: „Na dzień“ sceny z życia w 4 aktach Maksyma Gorkiego, (na dochód głodnych i rannych w Królestwie) — Jutro: „Córka Joria“, tragedia pasterska w 3 aktach Gabriela d' Annunzio. Występ Wandy Siemaszkowej.

## Galicyjska Kasa Oszczędności.

Rok ubiegły zaznaczył się i w Kasie obniżeniem stopy procentowej i zmniejszeniem napływu wkładek. Stopa procentowa od wkładek dawnych obniżona została w drugim półroczu z 4 do 3.6 od sta, od nowych (ponad 10.000 kor. do 3 i pół). W ciągu roku ubiegłego wydano 27.553 nowych książeczek i przyjęto od 95.808 stron 35,742.719 koron i 58 gr. wkładek, w tym czasie jednak wycofano wkładek, więcej niż włożono o 760.142 kor. 17. Po dopisaniu narosłych procentów w końcu roku 1904 suma wkładek na 93.340 książeczkach wyniosła 77,034.608 kor. 04 gr. W ostatecznym wyniku przeto liczba książeczek wzrosła o 400, kapitał zaś wkładowy o 1,930.213 k. 27 gr.

Głównym sposobem lokacji są dla Kasy pożyczki hipoteczne i komunalne, w końcu roku zeszedł doszły one do 41,111.575 kor. 17 gr., czyli zwiększyły się w ciągu roku o 1,081.615 k. 74 gr. Wpływała na ten wzrost ta okoliczność, że stopa procentowa zniżoną została z 5, względnie 4.75 na 4.50 od sta, a od pożyczek hipotecznych na realności miejskie, z 5 na 4.75 proc., jakoteż ożywienie ruchu budowlanego we Lwowie. W dziale tym było w końcu roku 151 pożyczek na dobra na kwotę 16,212.683 k., 1.559 pożyczek na realności miejskie w kwocie 22.329.403 k. i 1 pożyczka na posiadłość wiejską w kwocie 2.821 k., wreszcie 51 pożyczek komunalnych na 2,566.667 k.

W posiadaniu Kasy pozostaje: 12 piętrowych domów czynszowych we Lwowie, 1 dom parterowy we Lwowie, 3 grunta budowlane, 6 kamieniczek w Zamarstynowie i 11 domków robotniczych w Zamarstynowie. „Dom naftowy“ przy ul. Chorążczyzny we Lwowie kupił skarb państwa za 437.000 k. i oddany zostanie skarbowi w posiadanie 1 lipca br.

W wekslach miała Kasa z końcem roku 1904 ulokowanych 12,391.953 k. Zaskarżono w tym roku jedynie 25 weksli na 82.914 k.

O „interesach w likwidacji“ t. j. przedsiębiorstwa kopalnianych, objętych po śp. Szczepanowski, śp. Odrzywolskim i p. Waławie Wolskim, czytamy w sprawozdaniu: „Z końcem roku 1903 przedstawiały one kwotę 10,180.653 koron, a zwiększyły się przez pokrycia niedoboru tych kopalń w roku 1904 o 1,007.042 k. i inne 219.229 k. tak, że obecnie przedstawiają 11,406.925 koron. Nie jest to wszakże, powiada sprawozdanie, w ścisłym znaczeniu niedobór, bo przeważną część kosztów popędu tych kopalń stanowiły w r. 1904 koszty wiercenia nowych szybów, które, jako inwestycya, bywają w innych przedsiębiorstwach kopalnianych w szeregu lat amortyzowane, a nie jak u nas, w 100 proc. odpisywane. I tak w r. 1904 uwiercono: w kopalni boryslawskiej 3.073.09 metrów, scho-

dnickiej 407.21, kosmackiej 343.18 m., nahułowickiej 231.90 metrów. Tak intensywne inwestycyjne roboty wiertnicze w połączeniu ze znacznym spadkiem produkcji naszych kopalń, która w roku 1904 wynosiła tylko 1.778 wagonów ropy, a więc mniejszą była od produkcji w r. 1903 o 972 wagony, wywołały wprawdzie w roku 1903 konieczność znacznej dopłaty do tych kopalń, zostały jednak uwieńczone bardzo pomyślnym rezultatem. Obecnie bowiem dzienna produkcya naszej kopalni w Boryslawiu wynosi do 30 wagonów ropy, a jest wszelka nadzieja, że się jeszcze zwiększy wobec faktu, iż w kilku innych szybach dochodzimy do ropodajnej głębokości. Przypuszczać należy, że dopiero teraz wobec dużej produkcji naszych kopalń i idącej za tem ich rentowności, nadeszła odpowiednia chwila możliwie korzystnej sprzedaży. To też zarząd Kasy, bez względu na chwilowe powodzenie, dołoży wszelkich starań, aby sprzedaż tę do skutku doprowadzić, zabezpieczając jednak dla Kasy w odpowiedniej formie obiecujące szanse na przyszłość. Gdy jednak zupełnej pewności sprzedaży niema, a oddzielenie tego przedsiębiorstwa od normalnych interesów Kasy jest rzeczą konieczną, przeto poczyniliśmy już kroki przygotowawcze, celem utworzenia z naszych przedsiębiorstw naftowych samostannego Towarzystwa akcyjnego. W ten sposób, zachowując możność całkowitej lub tylko częściowej sprzedaży kopalń przez sprzedaż akcji, uzyskamy rękojmię, iż Kasa z powodu tych przedsiębiorstw na dalsze ryzykowne wydatki nie będzie narażona.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami Kasy wyniosła 155.933 k. 22 gr., z czego na wzmocnienie rezerwy przeznaczono 100.880 k. 52 gr. resztę zaś na amortyzację gmachu i ruchomości, czego dotąd nie robiono.

## Towarzystwo urzędników prywatnych.

W dalszym ciągu pierwszego posiedzenia delegatów Towarzystwa przedstawił hr. Kazimierz Szeptycki w godzinnem prawie przemówieniu stan, w jakim znajduje się sprawa ustawy pensyjnej w parlamencie, względnie w komisji socyalnej. Przedstawiając szczegółowo historję przedłożenia rządowego o tej ustawie, zaznaczył mowca, że pojawiło się ono równocześnie z całym szeregiem innych przedłożeń, jakimi rząd dra Körbera dla zyskania popularności zasypał Izbę poselską. To w pierwszym rzędzie było powodem, że projekt rządu nie mógł zbyt spieszenie być wykonany, wygotowany był bowiem spieszenie, ponadto w komisji socyalnej, której przedzielono ten referat nie oddano sprawy subkomitetowi, lecz wprost referentom, co spowodowało, że nie można było przyjść do porozumienia. Omawiając artykuł „Przełomu“ w tej sprawie, w którym uczyniono Kolu polskiemu zarzuty, że chce obalić projekt tej ustawy

Ksawery Marian.

## Nasze dole.

POWIEŚĆ.

Otyła pani z niezwykłą szybkością wstaje, siada przy biurczku i pisze na skrawku papieru dwa słowa: „Dziecko odstawić“. Oddając świsstek papieru czekającej wciąż klucznicy, mówi prędko:

— Moja Walentowa, wyślij z tem zaraz lwana z kredensu do Złotopola, niech „karą“ weźmie, to rączy koń. Pana Pszeniczkę obudź, konie i dla mnie trzeba „złagodzić“, jak świtać zacznie i ja pojedę; człowieka ze Złotopola zatrzymać, niech wypocznie.

Swawolny wietrzyk, igrający o zachodzie po uliczkach Złotopolskiego parku, przeobraził się powoli w wichurę i, kiedy postaniec z Dębowej leciał po północy, przez stopy dał z szaloną siłą, pędząc chmury po niebie a tumany kurzu nad ziemią. Gdziekolwiek przez otwory poszarpanych chmur wyrzała gwiazdka, lecz natychmiast nikła... Od czasu do czasu zahuczał grzmot daleki, przewalając się po skłębionych gromadach chmur.

Koń strzygł uszami j oddechał głęboko, mocując się z wichrem, wyjął gniewnie, że na tych równinach, na których on — panem, znalazł się śmiełek, co mu czoło stawia.

Gwiazdy coraz rzadziej wyglądały przez wystrzępione szpary, czarnałość potęgowała się z każdą chwilą, wreszcie zapanowała ciemność, jak w podziemiu, a wicher świszczał... powietrze stało się gęste od mialkiego pyłu.

Ciemność raz w raz otwiera szeroką paszczę, pokazując ogniste, przepastne wnętrza błyskawic, nagle czarna ściana pęka z łoskotem, jak gdyby się zawałił jakiś gmach-olbrzym. Spłoszony koń przysiadł na zadzie, przedniemi kopytami grzebiąc w powietrzu kłęby kurzu i stał chwilę nad ziemią niby zakłętę w posąg przerażenia. Chłopiec-postaniec przytulił się do najeżonej rozwianą grzywą szyi, zasłaniając się od szalejącej burzy.

Z głębi stepu szedł głuchy, przytłumiony szum, szedł równy, jednostajny, niepowsztymany, coraz bliższy, wyraźniejszy... To ulewa przysuwała się od zachodu. Ciężkie, zimne krople posypały się raptownie na rozgrzanych walką z wichrem: człowieka i konia, których oddech nie tamowany pyłem, stał się odrazu swobodniejszy. Szelest lejących się strug przytłumił poświasty wichury, błyskawice zbladły, przysłonięte masą wody.

Zmoknięty do ostatniego włókna zgrzebnej koszuli, stanął lwana dopiero nad ranem przed wrotami przydrożnej karczmy na zwykły w tem miejscu popas. Czuwający z powodu burzy żyd, otworzył mu natychmiast.

— Czy ty lwana z durii jeździć na taką paskudną pogodę? — mrucał żyd.

Chłopak, nic nie odpowiedział, przywiązał konia, wszedł do izby i począł wykręcać świtę z wody. Przypomniał sobie o kartce, sięgnął po nią; była mokra i zmięta.

— Dawaj no, ja „rozprawię“ — rzekł karczmarz, widząc, jak niezręcznie zabierał się chłopak do tego, a kiedy miał już papier w swych chudych palcach, począł cmoktać i kiwać głową, w końcu nie wytrzymał i począł mówić:

— Oj, joj! odstawić dziecko... Co to jest? W taką brzydką, straszną burzę dziecko odstawić... co za

taki gwałt... Jakby jeszcze jedną noc posiadało, co by to było za zmartwienie? — Taka burza może konia zabić, piękny koń, drogi koń... a i człowieka za... Oj, joj! te państwo myślą, że pańszczyzna zawsze się trzyma w ich rękach, a ona dawno sobie już poszła, a pańskie fantazy nie poszły... one jeszcze ze sto lat nie pójdą, — i zwracając się do lwana, pyta:

— Po co ty w taką noc chciałeś jechać? jak ty się nie bał?

— A mnie co? ja sobie jechałem...

— Nu, po co jechał...

— Bo trzeba!

— Na co trzeba?

— A tobie co do tego... ja sobie jechałem, a deszcz sobie padał... to jego rzecz, kiedy „chmury“ wiatr przywiął.

Z nieświadomem bohaterstwem przywieziona do Złotopola kartka była spóźniona, bo kwilące dziecko noc całą uspokajała matka piersią. Około jedenastej rano małeńka usnęła, a pani Helena skorzystawszy z tego, przeszła do salonu, gdzie się wszyscy zgromadzili po przybyciu pani Nielubiczowej.

Do narady należał także Mieczysław, który na wstępie oświadczył, że nazajutrz wyruszy do Warszawy. Nikt nie oponował, a pani Nielubiczowa, ocierając zaczerwienione od płaczu oczy, mówiła serdecznie do niego:

— Panie drogi! myśli pan, że da się co zrobić, pan zna stosunki tamtejsze, czy mogą Julka wypuścić... i kiedy?

(C. d. n.)

przez żądanie dopłaty rządowej do ubezpieczenia, zaprzeczył mowca z naciskiem twierdzeniu, jakoby członkowie Kola byli nieprzychylnie usposobieni dla projektu tej ustawy, przeciwnie członkowie Kola, a w szczególności polscy członkowie komisji socjalnej pragną szczerze przyjścia do skutku tej ustawy, pragną jednak, aby ustawa ta była jaknajlepszą i żądają dlatego całej seryi poprawek i zmian, które leżą w interesie urzędników prywatnych. Między innymi żądają oni, aby ubezpieczenie to było oparte na instytucjach krajowych, a żądanie to napotyka na silną opozycję stronnictw niemieckich.

Przemawiał jeszcze p. Kesselring, który postawił wniosek, polecający wydziałowi centralnemu, aby użył wszystkich środków celem przyspieszenia sprawy ustawy pensyjnej, dalej p. Fabiański, który podniósł, że ogół urzędników prywatnych jest za ukrajowaniem instytucji przymusowego ubezpieczenia urzędników prywatnych i in., wreszcie uchwalono jednogłośnie wniosek p. Kasselringa i rezolucję postawioną przez referenta p. Dółżyckiego. Rezolucja opiewa:

Zgromadzenie delegatów oświadcza:

1) że uważa za konieczne, aby organizacja ubezpieczenia urzędników prywatnych oparła się na zakładach krajowych;

2) że, jeżeliby dla ustawy pensyjnej koniecznym było zredukowanie przyszłego ryzyka, a temsamem pewne ograniczenie korzyści przewidzianych w projekcie rządu, względnie referenta, z góry się z tem zgodzić, byle tylko umożliwić jaknajrychlejsze wejście tej ustawy w życie.

3) wyraża zaufanie polskiemu członkowi komisji socjalnej i uprasza ich, aby i nadal równie życzliwie i energicznie sprawę tej ustawy popierali.

Po przyjęciu rezolucji dokonano wyborów komisji weryfikacyjnej, petycyjnej, statutowej, administracyjnej i rewizyjnej, a zarazem wybrano członków sądu polubownego. Na tem o godzinie 2:15 zakończono obrady I posiedzenia.

Popołudniu odbyły się poufne posiedzenia komisji, na których załatwiono cały szereg spraw. Dalszy ciąg obrad dzisiaj o godzinie 10 rano.

## Wieści z Królestwa.

### Projekty nowych ulg dla Polaków.

Kraków. (Tel. pryw.) „Czas“ donosi z Warszawy 8 bm.: Według informacji nadeszłych z Petersburga, a pochodzących z kół dobrze poinformowanych, Witte wniesie jeszcze raz na posiedzeniu komitetu ministrów kwestję zniesienia ograniczeń Polaków w Królestwie Polskiem. We wniosku Wittego idzie głównie o sprawę języka polskiego, w kierunku szerszego jego uwzględnienia w szkołach średnich i wyższych. Postawione będzie pytanie, czy nie należałoby w szkołach średnich oprócz języka polskiego, dozwolnić także na wykładanie innych przedmiotów po polsku. Co do uniwersytetu, to nie tylko literatura, ale także historia, etnografia i historia prawa polskiego, miałyby być wykładane po polsku. Docentom prywatnym przysługiwałoby prawo wykładania po polsku także innych przedmiotów. Będzie także rozpatrywaną kwestya języka polskiego w instytucjach rządowych, administracyjnych i sądowych. Nie wiadomo, czy Witte występuje z tym wnioskiem z własnej inicjatywy, czy też za czymś wpływem. Posiedzenie ma się odbyć w nadchodzący wtorek.

Protokół z tego posiedzenia będzie przedłożony carowi do zatwierdzenia i dopiero potem ogłoszone będą z niego wyciągi. Być może, że car zechce obwieścić ulgi dla Polaków osobnym ukazem, podobnie, jak to uczynił z ukazem o tolerancji religijnej.

### Bomby i aresztowanie.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Łodzi, że dnia 8 bm. popołudniu, policja znalazła w mieszkaniu pewnego robotnika 2 bomby. Aresztowano owego robotnika, żonę jego i dziecko, tudzież 4 nieznanych mężczyzn, którzy byli uzbrojeni w rewolwery.

### Szpicel złinczowany.

Berlin. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że podczas demonstracji przy kościele św. Krzyża, w tłumie wykryto agenta tajnej policji, Matyaszka. Tłum rzucił się na niego i zakłócił go nożami.

## Z caratu.

### Słuszne ostrzeżenie przed optymizmem.

Moskwa. (Tel. wł.) Przedwczoraj, na kongresie przedstawicieli ziemstw południowych, przeszło 30 mowców poruszyło postawę ziemstw względem komisji Butygina. Większość mowców ostrzegała przed optymizmem, który zaleca wierzyć, że rząd da jakiegokolwiek koncesje dobrowolnie. Niech nikt nie ludzi się nadał obietnicami. Zgromadzenie nabrało przekonania, że biurokracja przez 2 lub 3 lata będzie górą, jeżeli partya reform nie wymusi na rządzie energiczną postawą dalszych ustępstw.

### Reprezentacya narodowa.

Moskwa. (TBK.) Kongres reprezentantów ziemstw uchwalił wszystkimi głosami przeciw 13 sprzeciwić się temu, aby reprezentacya ludowa miała charakter tylko doradczy.

### Przed 1 maja st. st.

Petersburg. (TBK.) Odezwa, pochodząca z kół radykalnych, wzywa robotników, aby uroczyście majową obchodzili w największym spokoju i aby na każde

wezwanie policji natychmiast się rozchodzili. W ostatnich dniach odbywały się liczne narady robotników pod gołym niebem, a policja im nie przeszkadzała.

### Żegluga na Czarnym Morzu przerwana.

Petersburg. (Tel. wł.) „Russkoje Słowo“ donosi z Jalty, że ruch okrętów z Odessy i do Odessy jest zupełnie wstrzymany. Z Jalty parowce kursują tylko do Sebastopola. Do Odessy, z powodu strajku robotników, nie mogą odjeżdżać żadne okręty, z Odessy natomiast do Sebastopola od paru dni nie kursują ani osobowe, ani towarowe parowce.

### Rozruchy żydowskie w Żytomierzu.

Berlin. (Tel. wł.) Z Żytomierza donoszą, że przyszło tam do krwawych rozruchów antysemitycznych. Żydzi, przygotowani na wszystko, stawiali zbrojny opór napastującym tłumom. Dotychczas jest już wielu zabitych i rannych po obu stronach. Policja okazała się bezsilną.

### Kongres prasy łotysko-estońskiej.

Petersburg. (TBK.) Według doniesień z Rewia, po 3-dniowych obradach zamknięto tam kongres prasy łotysko-estońskiej. Prócz kwestyj ogólnopolitycznych i zajęcia stanowiska względem ruchu konstytucyjnego w Rosyi — co pierwotnie nie było w programie — obradowano nad sprawą jednolitego postępowania całej prasy łotysko-estońskiej w stosunku do Niemców. Również zajmowano się kwestyami, odnoszącymi się do walki partyjnej. W obradach uczestniczyli zastępcy 30 dzienników. Zwłaszcza pierwszego dnia obrady miały charakter burzliwy. Większość obecnych oświadczyła się przeciw omawianiu ogólnego położenia politycznego.

### „Wzmocniona ochrona“.

Petersburg. (TBK.) Pet. Ag. tel. donosi: W miastach Melitopol, Wilno, Grodno i Smorgonia, zaprowadzono stan wzmocnionej ochrony.

## WOJNA.

### Z widowni lądowej.

Petersburg. (TBK.). Agencja tel. donosi z Sytiazu d. 8 bm.: Na lewym skrzydle kolumna nasza dnia 5 bm. ujrzała w wąwozie Ingolin dwa bataliony japońskie z 6 działami. Z obu stron padły strzały. Na naszym skrzydle prawem ujrzano znaczne siły japońskie. Straż przednia japońska była tak silna, że patrole naszej konnicy nie mogły jej przełamać.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą do „Lokal Anzeigera“ z Petersburga, ostatnie telegramy z Mandżuryi potwierdzają, że oba skrzydła japońskie posunęły się już znacznie naprzód i że według prywatnych doniesień wkrótce przyjdzie do walnej rozprawy.

### Przerwanie toru na kolei syberyjskiej.

Iruck. (Ag. Pet. tel.). Tor kolejowy koło jeziora Bajkalskiego wskutek usunięcia się ziemi na części linii został przerwany. Podczas wypadku strat w ludziach nie było.

### Akcya rosyjska na morzu.

Petersburg. (TBK.). Leniewicz telegrafował dnia 7 bm.: Kapitan okrętowy Rade przedsięwziął na torpedowcu badanie wybrzeży japońskich i w odległości dwóch mil od przylądka Sutsuki, schwytał łódź japońską, której załoga schroniła się na ląd, a w odległości 15 mil zabrał drugą łódź japońską i przytransportował ją do Władywostoku.

### Czwarta eskadra rosyjska.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Petersburga, że wszystkie okręty, należące do 4 eskadry bałtyckiej, znajdują się na razie w Kronsztadzie, gdzie ma się odbyć wkrótce ich przegląd przed wysłaniem na Daleki Wschód.

### Z widowni morskiej.

Hongkong. (TBK.). Przybyły tu okręt niemiecki „Neumühlen“ donosi, że widział w piątek koło zatoki Kamranh 45 okrętów, między którymi było 20 okrętów wojennych. Statek „Haimun“ widział tego samego dnia jeden okręt japoński koło Amoy.

Londyn. (Tel. wł.) „Central News“ donosi z Hongkongu, że eskadra Niebogatowa wczoraj przejeżdżała koło Saigou.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi, że Japończycy utworzyli całą linię swych okrętów, wykonujących straż nad wyspy Amoy aż do Oceanu Spokojnego. Wśród tej floty strażniczej znajdują się najlepsze i najszybsze krążowniki. Okręty, jakie nadeszły w tych dniach do Amoy, donoszą o pobycie wojennych okrętów japońskich na północ do Hongkongu pomiędzy Formozą a wyspami Rybackimi.

Paryż. (TBK.). Agencja Havasa donosi z Nhatrang (miasto portowe w Annamie) pod datą wczorajszą: Admirał Rożestwieński, który od kilku dni krążył na wysokości zatoki Vanhong, wypłynął dzisiaj z całą flotą na pełne morze.

Paryż. (TBK.). Wczoraj popołudniu nadeszła depesza od admirała Jonquieres, potwierdzająca, iż flota Rożestwieńskiego wypłynęła z zatoki Vanhong i udała się w niewiadomym kierunku. Admirał towarzyszył jej aż na pełne morze.

### Neutralność Francji.

Paryż. (TBK.) Agencja Havasa donosi: Jak zapewniają, rząd zamierza przedłożyć księgę żółtą, z której będzie się można przekonać o poprawnem zachowa-

niu się Francji w kwestyi neutralności na Dalekim Wschodzie.

Paryż. (Tel. wł.) Japoński poseł Motono konferował ponownie z ministrem Delcassé. Motono spodziewa się, że świeżo wydane instrukcje rządu francuskiego przyczynią się do uspokojenia umysłów.

W Tokio mimo to rachują na poparcie Anglii dla poskromienia buty Rożestwieńskiego.

### Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pozostawienie ministra prezydenta hr. Tiszy w urzędzie wywołuje ogromne rozgorzenie w kołach opozycyji, a zwłaszcza ta okoliczność, że Tisza w jednej osobie, jako przewodniczący stronnictwa liberalnego i minister-prezydent kieruje akcją parlamentarną, wskutek czego koalicya postanowiła już dzisiaj wezwać swych członków, aby nie brali udziału w dyskusyi nad adresem.

Budapeszt. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości, na ostatniej audyencyi hr. Tiszy u cesarza poruszono kwestyę utworzenia gabinetu urzędniczego i na szefa gabinetu upatrzono gubernatora Fiume, który już do Pesztu pojechał.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu stronnictwa liberalnego poseł Hodossy wystosował do hr. Tiszy prośbę, ażeby z naciskiem starał się o przyjęcie dawno już wniesionej dymisji gabinetu, gdyż dalsze pozostawienie gabinetu wobec faktu, że stronnictwo pozostawało w mniejszości, sprzeciwia się parlamentarnym zasadom.

Hr. Tisza odpowiedział, że celem jego kilkakrotnych podróży do Wiednia było przekonać koronę o niekorzystnym wpływie pozostawiania jego interymistycznych rządów. Minister nie może podać do wiadomości odnośnych rokowań, ale spodziewa się, że w dniach najbliższych gabinet obecny będzie uwolniony od prowizorycznego sprawowania rządów, przez co stronnictwo i rząd będą wybawione z teraźniejszej fałszywej pozycyi.

### Z węgierskiej Izby posłów.

Budapeszt. (TBK.) Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów, gdy załatwiano formalności, pewna czarno ubrana pani rzuciła z galerji na salę petycję, wołając: „To są moje żądania narodowe!“ Pani ta, wezwana do kancelaryi, wylegitymowała się jako żona pewnego urzędnika. W petycji swej do Sejmu prosi ona w imieniu także innych matek i kobiet, aby Sejm uchwalił ustawę o kontyngencie rekrutów, ażeby rezerwiści nie byli zmuszeni do dalszej służby.

Gdy się Izba po tym epizodzie uspokoiła, przystąpiono do dalszej dyskusyi adresowej. Poseł Josipowicz (Chorwat) zaczyna przemowę swą po chorwacku, przeciw czemu posłowie węgierscy głośno protestują, wołając: „To bezwstydnosc!“ i t. p. Chorwaci wołają: „Mamy prawo mówić po chorwacku!“ Prezydent prosi o spokój. Głosy na skrajnej lewicy: „On ma wprawdzie prawo mówić po chorwacku, ale to nie pięknie. Josipowicz jest członkiem Rad nadzorczych 12 węgierskich instytucji i umie po węgiersku!“

Josipowicz oświadcza, że chciał tylko przypomnieć prawo Chorwatów do przemawiania w swym języku i mówi dalej po węgiersku.

Budapeszt. (TBK.) Poseł Josipowicz w dalszym ciągu mowy polemizował z twierdzeniem poprzednich mowców, jakoby w r. 1868 tylko ze względów grzeczności przyznano chorwackiej obronie krajowej chorwacki język w komendzie. Mowca omawia szczegółowo obrady, jakie poprzedziły powstanie owej ustawy.

Następnie zabrał głos hr. Albert Apponyi (stron. niezawisł.), oświadcza, że nie da się przez poruszanie licznych tematów obalamucić mniej ważnymi sprawami. Stanowisko większości Izby w kwestyi narodowościowej i tak jest znane: Równe prawa dla wszystkich obywateli państwa, ale opór wobec separatystycznych dążeń prawnopañstwowej natury.

Budapeszt. (TBK.) Hr. Apponyi w dalszym ciągu swej mowy wystąpił ostro przeciw wywodom p. Josipowicza, a następnie zwrócił się przeciw hr. Tiszy i podniósł, iż partya liberalna chciała utrzymać się przy władzy zapomocą zamachu stanu. Naród atoli wystąpił przeciw temu. Proces, który przegrała partya liberalna podczas ostatnich wyborów, nie był procesem cywilnym, lecz karnym. Dziś partya liberalna powinna wyciągnąć konsekwencye z tej klęski i powinna przejść do opozycyi, ale opozycya jej wtedy tylko byłaby możliwą, gdyby partya liberalna pod względem żądań narodowych szła dalej, niż koalicya, która ma dziś władzę. Niemożliwym zaś to jest w dzisiejszej formie, kiedy partya liberalna we wszystkich kwestiach nie posiada się, lecz coła i kiedy tendencją jej jest utrzymanie harmonii z koroną. Dziś stanowi partya ta przeszkodę dla rozwoju narodu węgierskiego. Musiała ona mieć tajne cele, dążąc do zmiany regulaminu i zamachu stanu. Następnie mówił hr. Apponyi o stosunkach, panujących w Austrii i podniósł, iż cała tamtejsza opinia publiczna zwróconą jest przeciw Węgrom, a monarcha znajduje się pod wpływem tej opinii. Mowę Apponyiego lewica przerywała często luznymi oklaskami.

Nastąpiła pauza, poczem zabrał głos hr. Tisza. Gdy Tisza począł mówić, p. Polonyi zawołał: „Jużeśmy pana słyszeli, nie jesteście ciekawi! Wyjdźmy!“ Cała lewica wychodzi z sali.

Hr. Tisza, polemizując z wywodami Apponyiego, odpiera rzuconą przez niego insynuacyę, jakoby partya liberalna, dążąc do zmiany regulaminu, miała jakie tajne cele. Następnie podniósł, iż partya liberalna nie pójdzie za przykładem Apponyiego i nie będzie ciągle, jak on, zmieniała swych zasad. Partya liberalna pozostanie wier-

na swym zasadam i sądzi, że także w roli opozycji będzie mogła oddać krajowi wielkie usługi.

#### Mowa Apponyi'ego w Izbie posłów.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej parlamentu węgierskiego Wojciech hr. Apponyi wygłosił wspaniałą mowę w sprawie adresu do monarchy, uchwalonego przez zjednoczoną koalicję. Hr. Apponyi w swojej mowie podniósł wysokie ideały narodowe węgierskie. Mowa jego wywołała niesłychany entuzjazm w Izbie, a oklaski, jakimi Izba poselska przyjęła wywody mowcy, były niesłychane; do tej pory parlament węgierski nie znał jeszcze takiego aplauzu, prezes Izby poselskiej musiał wskutek tego na pewien czas zawiesić posiedzenie. Mowa hr. Apponyi'ego wywołała doniosłe następstwa polityczne, przeciągnie bowiem na stronę opozycji te żywioły w kraju, które się do tej pory chwilały pomiędzy koalicją zjednoczoną a stronnictwem liberalnym.

#### Mianowania.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.” donosi: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądowych: Juliana Sielskiego z Sokala do Lwowa, Józefa Sokala ze Stanisławowa do Lwowa, dr. Włodzimierza Kozickiego w Samborze, Józefa Wayzbnicza w Złoczowie, Wilhelma Jonasa w Stryju, wszystkich trzech do Lwowa, Teofila Gielitowicza z Brzozowa do Stanisławowa, Benjamina Schwarza z Brzeżan do Przemyśla, Włodzimierza Gabłę w Mielnicy i Juliana Kulczyckiego w Delatynie do Stanisławowa, Stanisława Dulewskiego z Sanoka do Stryja, dr. Adolfa Münza ze Stanisławowa do Lwowa.

Radcami sądu krajowego mianowani sekretarze sądowi: Włodzimierz Zygadłowicz we Lwowie dla Lwowa, Antoni Kosiński w Kolomyi dla Sanoka, Jacek Żyborski w Złoczowie dla Złoczowa.

#### Zmiana w ministerstwie kolejowem.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W dniu wczorajszym szef prezydyjny ministra dr. Wittka w ministerstwie kolejowem, dr. Forster, oddał swój dotychczasowy urząd radcy ministeryalnemu dr. bar. Panhausowi. Radca ministeryalny Panhaus do tej pory dał się poznać jako urzędnik bezstronny, nie mający uprzedzeń politycznych, ani narodowościowych. Istnieje tedy nadzieja, że w ministerstwie kolejowem liczba urzędników polskich się pomnoży, a urzędnicy polscy w ministerstwie kolejowem już urzędujący, nie będą mieli tych nieprzyjemności ze strony prezydium, jakich doznawali za urzędowania dr. Forstera, który posuwał swoją nienawiść antypolską tak dalece, że wzywał urzędników polskich, aby zrywali nawet stosunki polskie z rodakami.

#### Dyrektor kolei Północnej p. Jeteles.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Kolej Północna w komunikacie, rozesłanym do gazet, zaprzecza pogłosce, która krążyła wczoraj po Wiedniu, jakoby generalny dyrektor tejże kolei, radca dworu i członek Izby panów, p. Jeteles, miał niebawem ustąpić na emeryturę.

#### Uroczystości Szylerskie.

**Wiedeń.** (TBK.) Przed pomnikiem Szylera odbyła się wczoraj w południe uroczystość ku czci poety, urządzona głównie staraniem artystów, literatów, profesorów wyższych szkół przy udziale studentów.

#### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Przytrzymano tu przybyłego na odpust Mikołaja Janika z Rawalowic, gdy wydawał fałszywe złote pięćcio-rubiówki. Zznał on, że takie pięćciórubiówki wydawali w znacznej liczbie jacyś przybyli w Królestwa Polskiego panowie, twierdząc, iż car postanowił wycofać papierowe pieniądze, gdyż podczas wojny pewniejsze jest złoto.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej Rady miasta dla rozpatrzenia sytuacji wytworzonej nowym kontraktem dzierżawnym. Podobno p. Solski oświadczył, że nie może przyjąć punktu kontraktu o przyznawaniu obowiązkowemu artyście 6-tygodniowego urlopu.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wielki turniej szermierski oficerów krakowskiego korpusu odbędzie się w sobotę d. 13 b. m.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze zamieszczają komunikat dyrekcji teatru, donoszący, że dyr. Kotarbiński wobec postanowień nowego kontraktu, cofnął swe podanie o dzierżawę teatru.

Sędzia śledczy p. Kukiel oddał już prokuratorski państwa akty, dotyczące sprawy Angelusa i kradzieży kolejowych.

#### Strejki i zaburzenia.

**Osiek.** (TBK.) Wybuchł tu wczoraj strejk powszechny. Także zecerzy przyłączyli się do strejku. Komunikacja ustąpiła zupełnie. Robotnicy przeciągali ulicami miasta. Zarekwirovano wojsko. Spokoju nie zakłócono.

**Osiek.** (TBK.) Przed południem przyszło wczoraj w kilku punktach miasta do starć między strejkującymi a wojskiem.

**Osiek.** (TBK.) W okręgu Veroesz wybuchł strejk rolny. Wysłano tam żandarmerię.

**Osiek.** (TBK.) Podczas starcia tłumu z wojskiem kilka osób zostało lekko zranionych bagnetami i szablami. Wielu strajkujących oświadczyło, że ponieważ komitet strajkowy nie wypłacił zaliczek, powraca do pracy. Spodziewają się tu, że dziś nastąpi aresztowanie członków komitetu strajkowego. Miejsca zabaw publicznych były wczoraj policyjnie zamknięte.

**Grac.** (TBK.) Robotnicy piekarscy zastrajkowali.

#### Wypadki i katastrofy.

**zas-City.** (TBK.) Tornado zniszczyło część mia-

sta. 20 osób straciło życie. Dwa kościoły, teatr i wiele domów rozsypało się w gruzy.

**Kansas City.** (TBK.) O skutkach orkanu donoszą: Dotychczas wydobyto 24 trupów. 35 osób jest ciężko poranionych. Z okolicy nadchodzą wiadomości o wielkich szkodach. Liczba zabitych dotąd nie jest dokładnie znana.

#### Sprawa kreteńska.

**Rzym.** (TBK.) Agencja Stefaniego donosi, że ze względu na położenie na Krecie odpłynęły do Suda wczoraj dwa okręty włoskiej eskadry rezerwowej.

**Budapeszt.** (TBK.) Biskup sufragan Csavolszky umarł wczoraj.

**Paryż.** (TBK.) Proces Tamburiniego odroczone na dwa tygodnie.

#### NA MARGINESIE.

### Drzewa przydrożne.

Coraz częściej dowiadujemy się z gazet: że ta lub owa gmina postanowiła obsadzić drogi we wsi drzewami owocowymi. Piękny, chwalebny zamiar! Lepiej później niż nigdy! Niemcy już ten zwyczaj zaprowadzili u siebie od dawna i można tam widzieć przejeżdżając szerokim gościńcem w porze właściwej wspaniały szpaler grusz i jabłoni brzemiennych bajecznie kolorowym owocem, którego ręka niepowołana tknąć się nie waży. Mogłoby tak być i u nas, ale do tego potrzebny byłby oprócz ruskinowskiego kultu piękna także i poszanowania własności cudzej, prościej rzeknę: respektu dla siódmego przykazania boskiego.

W arcyzabawny sposób opisuje Reinstejn: „święto sadzenia drzew”, podczas którego jeden z obywateli zwrócił uwagę na ważny czynnik: „jak dobrze kiedyś będzie, gdy się na ten przykład zapomni w domu biczysko, wylać sobie z takiego drzewa patyk rzetelny”. I tu niestety nie da się zastosować przysłowia: „si non e vero”, bo w słowach tej gryzącej satyry jest prawda.

— Panie drogi — mówił do mnie załamując rękę inżynier S., któremu polecono obsadzić drzewami drogę do dworca kolei — szósty raz sadzę kasztany; każdemu drzewku dają coraz gęstsze i wyższe ogrodzenie i zawsze kanalia jakaś łamie mi sam wierzchołek.

Z własnego doświadczenia dodać mogę, że widziałem, jak właściciel nowo nabytego folwarku wycinał z jednej strony aleję topolową i z tych topoli rznął tarcice, a nikt mu tego zabraniać nie myślał, bo podobno niektóre z tych drzew już rosły na jego terenie, że pokazywano mi zdewastowaną wprost w straszny sposób aleję lipową, z której niewyślędzony sprawca nocną porą wyrębywał bezkarnie wspaniałe drzewa.

Jakież wobec tego los spotkać może przydrożne sadzonki grusz i jabłoni?!

A możeby tak dla wszelkiej pewności otoczyć każdą kolczastym drutem, wykopać w kolo wilczą jamę i nastawić obok łapkę, lub samotrzask?...

Więc my jesteśmy gorsi od potomków tej pruskiej, krzyżackiej bandy, która nas gniecie i dławii? Więc oni w poszanowaniu cudzej własności przyświecać nam mają przykładem?!

Twarz mi rumieńcem wstydu płonie, przypuszczać nawet nie śmiem czegoś podobnego; wolę raczej wziąć to wszystko na karb bezgranicznej naszej lekkomyślności, z której czas nareszcie wyleczyć się nam gruntownie.

KAZET.

\*) W „Gazecie Toruńskiej” czytamy: Robotnik Jan Hieskie, pochodzący z Nowej wsi, zatrudniony w ostatnim czasie w Lubawie, skazany został w tych dniach w Chełmie na 3 miesiące aresztu za zniszczenie drzewka owocowego, służącego ku upiększeniu publicznej drogi.

### Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 9 maja b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura		
				Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Saj- wyższa	Saj- niższa
7 rano	733.2	15.8	SSE <sub>3</sub>	0.9	25.2	13.4
2 popoł.	733.7	18.0	SW <sub>1</sub>			
9 wiecz.	733.3	16.1	SW <sub>1</sub>			

U w a g a: Przeważnie pochmurno, kilkakrotnie nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

— **Mianowania i przeniesienia.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę oficyałów kancelaryjnych: Władysława Grzywackiego z Kopyczyniec do Skolego, Stefana Paślawskiego z Mostów Wielkich do Tarnopola, oraz kancelistów sądowych: Kazimierza Balickiego z Nowego Siola i Jana Drewnickiego ze Skolego, obydwóch do Bolszowic, Feliksa Gołąbka z Medenic do Skolego, Maryana Bolesława Olechowskiego z Rudek do Podbuża, Mikołaja Oresta Dzundzę z Borszczowa do Bolszowic, Maryana Hnatkowskiego z Kosowa do Przemyślan, Eliasza Malko z Bursztyna do Kolomyi, Leopolda Wojtasa z Grzymałowa do Tyśmienicy, Emiliana Buczackiego z Tyśmienicy do Kosowa, Michała Szymańskiego z Bohorodczan do Zaleszczyk, Hermana Reha z Radziechowa do Kamionki Strumiłowej, Oskara Ziszkę z Mikołajowa do Medenic, Bazylego Stecia z Podbuża do Kopyczyniec i Szymona

Karnasia z Gwoźdźca do Mielnicy, oraz zamianował kancelistami sądowymi: woźnego we Lwowie, Marcelego Bronisława Legockiego, do Mostów Wielkich; podoficerów rachunkowych: Jakuba Streita do Mikołajowa, Borucha Schwebela do Gwoźdźca, Gustawa Gottfrieda-Segalla do Rudek, Andrzeja Litwina do Bohorodczan, Jana Krajczyka do Grzymałowa, Zygmunta Henryka Handta do Borszczowa, Wasyla Romanowskiego do Nowego Siola, sierżanta Bronisława Rożańskiego do Radziechowa i Fr. Kustarnia do Sieniawy.

— **Na rzecz rannych i głodnych** w Królestwie Polskiem. Z Wiednia donoszą: Z inicjatywy „Związku literackiego polskiego” w Wiedniu zawiązał się tu komitet, celem zbierania składek na rzecz rannych i głodnych w Królestwie Polskiem. We czwartek d. 11 b. m., odbędzie się w sali Stow. architektów (Architekten-Verein) urządzonej przez Związek wieczór deklamacyjny, na którym Kazimierz Tetmajer odczyta najnowsze swe utwory. Cały dochód przeznaczony jest dla rannych i głodnych w Królestwie Polskiem.

— **Karabiny maszynowe** wprowadzono w armii austriacko-węgierskiej. Obecnie w okolicy Insbruku odbywa ćwiczenia tą bronią bateria próbna, złożona z oddziału t. zw. cesarskich strzelców (Kaiserjäger) pod komendą kapitana Leuprechta.

— **Z Politechniki.** Pp. Pirgo Michał, rodem ze Stanisławowa, Terlikowski Maryan, rodem ze Lwowa, Klimowicz Stanisław, rodem ze Lwowa, Gawron Karol, rodem z Łuczyc (Królestwo Pol.), Tołłoczko Bolesław, rodem ze Świadość (Litwa) — złożyli II egzamin państwowy na wydziale budowy maszyn.

— **W rocznicę Szylerską.** Kółko germanistów uniwersytetu lwowskiego rozpoczyna po feryach świątecznych swą czynność dnia 14 bm. w niedzielę uroczystym posiedzeniem, poświęconem uczczeniu pamięci poety niemieckiego Schillera, w setną rocznicę jego zgonu. Przewodniczący kółka, akademik J. Biłiński, wypowie słowo wstępne, poczem akad. L. Frenkel wygłosi odczyt na temat „Ewolucja estetycznych i filozoficznych poglądów u Schillera”.

— **Komitet kolonii rymanowskiej** przypomina, że z dniem 30 bm. upływa termin wnoszenia podań o przyjęcie dziatwy. Do podania załączyć należy: Świadcstwo lekarskie, świadectwo szkolne, metrykę chrztu i świadectwo ubóstwa, jeżeli rodzice lub opiekunowie nie mogą zapłacić całej taksy w kwocie 100 koron. Do podania dodać potrzeba marki pocztowe za 25 ct. (50 hal.) na odesłanie dokumentów. Podania przysyłać należy do dra Stanisława Czarnika Lwów, Łyczakowska 9.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** Na najbliższy czwartek „Koło” przygotowuje dla swoich członków i ich rodzin prawdziwą niespodziankę. Będzie nią koncert, w którym wezmą udział najwybitniejsi w naszym mieście artyści. Na program koncertu złożą się: śliczny kwartet, gra na fortepianie, śpiew i deklamacja. Początek punktualnie o godzinie ósmej wieczorem; strój wizytowy.

Członkom „Koła” z rodzinami przysługuje wstęp bezpłatny; goście poleceni lub wprowadzeni przez członków „Koła”, płać po 2 k. od osoby.

— **Zamiatacze ulic,** płaceni przez magistrat po 60 centów dziennie, zagrozili strajkiem, podwyższono więc im wynagrodzenie o 10 ct., wobec czego od strajku odstąpili, ale tylko na razie, żądają bowiem dalszej podwyżki.

— **Strajk krawców.** Wczoraj w południe odbyło się w Izbie rękodzielniczej zgromadzenie delegatów majstrów i robotników krawieckich w obecności radcy dra Fiszera i zastępcy inspektora przemysłowego, p. Adama. — Przełożony korporacji przedłożył delegatom cennik, dzielący pracodawców na 4 kategorie. Po trzy godzinnej dyskusji rokowania rozbiły się, gdyż czeladnicy nie chcieli przyjąć ani podziału na kategorie, przedłożonego przez majstrów, ani też wysokości cen. Robotnicy przedłożyli swój podział, na co majstrowie nie zgodzili się. Wobec tego strajk trwa dalej.

— **Hajdamacka kultura.** Onegdy zauważono dwu młodzieńców w mundurach gimnazjalnych na cmentarzu Łyczakowskim, jak przypatrywali się pomnikowi weteranów z r. 1831. Nareszcie wspólnie podjęli z ziemi duży kamień i rzucili go z całej siły na armaturę pomnika, przedstawiającego kask żołnierza polskiego w obramieniu różnego rodzaju broni, rzeźbionej w kamieniu. Na ten widok zarządca cmentarza, obserwujący ich zdala, puścił się w pogoń za chłystkami, ale mu umknęli. Słyszał tylko, jak się nawoływali po rusku. Pomnik został uszkodzony.

— **Est modus in rebus.** W ostatnich dniach jakiś niewyślędzony wandal ciężkim żelaznym narzędziem próbował trwałości granitu pomnika Mickiewicza i odłupał spory kawałek na samym froncie. Dzienniki z tego powodu podnoszą znowu lamenty na komitet budowy, który tak opóźnia się z otoczeniem pomnika balustradą i wzywają obywateli miasta Lwowa, aby wzięli pomnik w opiekę przed ludźmi nieoświeconymi lub złej woli.

Naszym zdaniem, te wołania na nic się nie zdadzą i zanim balustrada stanie, pomnik wciąż będzie zanieczyszczany i uszkodzany.

Nie pozostaje więc nic innego, tylko zrzec się na razie pretensji do estetyki i otoczyć kolumnę płotem drewnianym, dość wysokim (z dodatkiem choćby i drutu kolczastego), aby uniemożliwić przystęp do samego pomnika. Trzeba to było zrobić zaraz po odsłonięciu, ale lepiej teraz, aniżeli wcale, bo, zanim balustradę postawią, dużo jeszcze czasu może upłynąć, a publiczność nasza, jak się pokazuje, jest bardzo niekulturalna.

— **Z sali sądowej.** Wczoraj rozpoczęła się trzecia zwyczajna kadencja sądu przysięgłych. Podczas pierwszej rozprawy, odbytej przy zamkniętych drzwiach, za-

